

Klub Niezawodnych Przyjaciół - 3/71

(sygnał)

Tu Klub Niezawodnych Przyjaciół!

Tu Klub Niezawodnych Przyjaciół!

Słyszycie nas?

(sygnał)

R: Dzień dobry....

Dz: ...dzień dobry!

R: Dziś rozmawiać będą z wami - mili słuchacze przedstawiciele Rady Klubu.

M: ..Małgosia....

G: Grażynka...

E: Ewunia....

D: Danek....

Cz: ...i ja - Czarek.

R: Od czego chcecie zacząć nasze spotkanie?

M: Ja myślę, że najważniejsze są chyba zadania naszej wiosennej akcji.

G: Warto by chyba odczytać meldunki o wykonaniu tych zadań.

Cz: Niedużo ich narazie nadeszło.

D: Chciałbyś tak odrazu kosz listów? Nie bój się, jeszcze nadejdą.

R: Wiosna trwa, mamy przed sobą cały maj, a zadania akcji Wiosna Przyjaciół są nie na jeden raz do wykonania, a na cały okres wiosenny. Niezależnie od tego "warto" - jak powiedziała Grażynka - zapoznać członków Klubu z treścią meldunków, które już otrzymaliśmy.

M: Może ja zacznę....

R: Proszę, Małgosiu.

M: To jest list Damusi Maciejewskiej z Latków pow. Milicz Woj. Wrocławskie i Damsia tak pisze: "Ja starszym ludziom pomagałam w ten sposób pobielilałam drzewka w ich ogródku, i skopałam ogródek i posiadałam w nim marchewkę i kapustę. Obok nas mieszkają ci starsi ludzie: dziadek i babcia. Babcia łaże chora w łóżku, a dziadek też choruje, więc ta babcia nie wiedziała jak ma podziękować za moją pracę. To są nasi sąsiedzi, więc gdy przychodzę ze szkoły to zawsze babcią odwiedzam".

Cz: Hm - ciekawe czy to są rodzona babcia i dziadek tej Damusi....

D: Chyba nie, bo Damsia pisze, że to sąsiedzi.

G: A zresztą...jaka różnica?

C: Różnica jest. Bo rodzonej babci tak czy tak się pomaga.

E: A wtedy to się nie liczy, proszę pani?

R: Dlaczego miałyby się nie liczyć? Pomoc jest pomocą - obojętne: obcym czy bliskim. I tak - między nami - wiem, że nie zawsze wnuczkowie pomagają swoim dziadkom. Więc skoro mają do wykonania zadanie polegające na pomocy starszym ludziom w pracach wiosennych w polu czy ogrodzie. mogą z powodzeniem tej pomocy udzielić rodzonej babci czy dziadkowi.

D: A ja mam meldunek, co do którego nie ma wątpliwości.

Otrzymaliśmy go od Staszka Głogowicza ze wsi Zagaje Wielkie w woj. wrocławskim. ^{Stuchajcie} Peczkaście. "W naszej wsi mieszka pewna stara kobieta..." - tu Staszek podaje jej nazwisko. Chyba nie będziemy ~~my~~ czytać?

R: Nie. Bo nie wiemy, czy ta pani byłaby zadowolona z tego.

D: Więc... "pewna stara kobieta, która w czasie ostatniej wojny straciła całą rodzinę: ojca, braci, siostrę z mężem i własnego męża. Ma tylko jednego siostrzeńca, ale on jest marynarzem, i prawie wcale do niej nie przyjeżdża. Dlatego postanowiłem tej kobiecie pomóc. Razem z siostrą Iwką, oraz kolegami, Wojtkiem Paliczewskim i Januszem Jędrzejczakiem uporządkowaliśmy jej ogródek: zgrabiliśmy zeszłoroczne liście i ściści nagromadzone w ciągu zimy, skopaliśmy *gusdn* i posialiśmy różne warzywa i kwiaty, tak-jak sobie ta pani życzyła. Częściowo te nasiona kupiliśmy za własne oszczędności, a częściowo przynieśliśmy z domu, z zeszłorocznych zbiorów. Drzewka pobieliliśmy i obcięliśmy na nich suche gałęzie. Naprawiliśmy też płotek, bo parę sztachet było wyrwanych. Ta pani była uradowana i zdziwiona. Bardzo nam dziękowała i chciała nam nawet zapłacić. Ale myśmy powiedzieli, że to jest zadanie niezawodnych przyjaciół. Tak wykonaliśmy pierwsze zadanie wiosenne. O następnych napiszę w drugim liście."

M: Wydaje mi się, że Staszek, jego siostra i koledzy bardzo dobrze wywiązali się z zadania, prawda proszę pani?

R: Tak. Bardzo sumiennie je wykonali, a myślę, - że radość tej pani, której pomogli była najmiłą nagrodą dla nich. Chciałabym przy okazji zwrócić uwagę wszystkim niezawodnym na to, że w swoich meldunkach powinni - tak jak Staszek Głogowicz podawać nazwiska starszych ludzi, którym pomagają. Może się zdarzyć, że będziemy w tej miejscowości i zechcemy obejrzeć wykonaną przez nich pracę.

- G: Jeszcze o pomocy starszym ludziom. Bo ja tu mam list od Hanka i Stefka Lenartowiczów z Poznania.
- E: Też pomagali w ogródku.
- G: Nie. Właśnie, że nie w ogródku. Może przeczytam.
- R: Słuchamy, Grażynko.
- G: "Nie mamy wprowadzić okazji pomóc starszym ludziom w polu czy w ogródku - pisze Hanka - bo mieszkamy w śródmieściu ale tu też zdarzyła się okazja. Piętro niżej, pod nami mieszkają pewni kxxax starsi państwo, którzy tak samo jak i my, mają balkon. Nigdy przed tym nie zauważyliśmy, żeby mieli na nim kwiaty. W ogóle nie mieli skrzynek. Raz, kiedy druga sąsiadka sadziła kwiatki na balkonie to ten starszy pan powiedział: "Bardzo lubię rośliny, ale ja już nie mam siły, żeby nosić ziemię i zakładać skrzynki". Po waszej ostatniej audycji pomyśleliśmy z bratem, że moglibyśmy im pomóc. Brat na robotach w szkole wykonał dwie skrzynki, które razem pomalowaliśmy olejną farbą na zielony kolor. Przynieśliśmy ziemi z ogrodnictwa i za zgodą tych państwa założyliśmy skrzynki u nich na balkonie. Potem ta pani- dała mi pieniądze na zakup kwiatów. Kupiłam bratki lila i żółte. Teraz ten balkon ładnie wygląda i widzimy, że ci państwo często oglądają swoje kwiatki i podlewają je. Prosimy, żeby podziękować Klubowi Niezawodnych Przyjaciół za takie dobre pomysły".
- D: No i widzicie? Mówiłam, że nie tylko na wsi można dobrze wykonać to zadanie. Przekonaliście się?
- E: Małymi dziećmi też można opiekować się i w mieście i na wsi.

- C: Pewnie, że tak. Na przykład Witek Malicki z Zielonej Góry pisze: /czyta/ "Nasz dom stoi przy dość ruchliwej ulicy. W naszym domu mieszka dużo dzieci. Kiedy się gonią często wybiegają na ulicę i aż na jezdnię. Więc razem z moimi kolegami Andrzejem Pokorskim i Maruanem Strażnickim ustanowiliśmy dyputy, żeby pilnować w bramie, żeby małe dzieci nie wybiegały na ulicę. Zrobiliśmy sobie odznaki z zielonego plastiku, wycięliśmy listki, na których tuszem wypisaliśmy K.N.P. Te listki przypinamy na lewym ramieniu".
- M: Helenka Pustelnik z Pęczawia, pow. Głogów woj. Zielona Góra pisze, że w jej wiosce jest mało dzieci, bo to jest w ogóle bardzo mała wieś.
- G: Jeżeli jest mało dzieci, to tym lepiej można się nimi zaopiekować.
- E: Choćby tylko jednym, to już wystarczy.
- M: Helenka też właśnie ma takiego małego przyjaciela. Pisze o nim tak: "Ma on 4 latka, na imię mu Sławek. Bardzo go lubię, on mnie też, bo gdy przyjadę ze szkoły, to zaraz do mnie przychodzi. Dokąd idę, to go ze sobą zabieram. Wszystko mu opowiadam i tłumaczę, a on bardzo uważnie i z zaciekawieniem mnie słucha".
- G: A we wsi Przesieka w woj. koszalińskim - dziewczynki z ogniska Sikorek zaopiekowały się małymi dziećmi z czterech domów kiedy rodzice tych dzieci pracują w plu - dziewczynki. Zosia Budrys wraz z Anną i Danką Pasiecznymi bawią się z siedmiorgiem maluchów w wieku od 2 do 6 lat.

- D: Trzecie zadanie wiosny przyjaciół wykonał Alik Mirowicz z Gnieszna. To jest jego meldunek: "Zadanie wiosny Przyjaciół wykonałem. Posadziłem w obrębie naszego bloku pięć krzewów bzów, którymi będę się stale opiekował. Krzewy otrzymałem od administracji domu".
- M: Również Gabrysia Rzepkowska z Pokrzywna w pow. grójskim zawiadania: "Ostatnie zadanie wykonałam, posadziłam przeszło 10 drzewek".
- R: W przeciwieństwie do Alika z Gnieszna Gabrysia nie pisze jakie drzewka i gdzie je posadziła, czy je od kogoś otrzymała, czy sama się o nie postarała.
- G: Basia Zaręba z Nieciszewa też melduje, że z młodszą siostrą i bratem posadzili drzewka nad drogą, a miejsce pomalowanych. I to wszystko na ten temat.
- D: Tak samo Wacek Rombalski z Szatkownicy w woj. zielonogórskim napisał, że posadził dwadzieścia drzewek w lesie. Ale nie wiemy gdzie, w jakim lesie, jakie drzewa - sosny, świerki czy może drzewa liściaste. Czy sadził je sam czy ze szkołą.
- R: Piszcie dokładniej, drodzy niezawodni o tym, jak wykonujecie zadania. To ważne.
- O ile sobie przypominam otrzymaliśmy też takie listy, z których wynika, że członkowie Klubu nie bardzo wiedzą ^{zabrać} jak ~~zabrać~~ się do zadań wiosny przyjaciół.
- M: Właśnie - właśnie. Np. nasza miła koleżanka Danusia Kruszczyk z Czerniewic w pow. włocławskim martwi się, że nie ma kim się opiekować, bo w ich wsi nie ma małych dzieci.
- C: Ani jednego?

- R: Zapomniałaś, Danusiu, że opieka nad małymi dziećmi to tylko jedno z trzech zadań Włosny Przyjaciół. A pomóc starszym ludziom w polu, w ogrodzie.... A zatroszczyć się o zieleni: drzewa, krzewy - wokół twojej wsi i w niej samej, a otoczyć opieką gniazda ptasie.... To chyba jest możliwe do wykonania, prawda?
- G: Basia Bruszczyk ze Skulska napisała, że nie niszczy roślin. Ale to chyba nie wszystko.
- D: No pewnie. Cóż to byłby za niezawodny przyjaciel, który by niszczył rośliny. Ale nasze zadania polegają nie na tym, czego się "nie robi", a na tym co trzeba zrobić. Więc nie wystarczy nie niszczyć roślin - ale trzeba jeszcze ochronić je przed zniszczeniem przez innych, a także sadzić nowe same.
- R: Tak więc czekamy obecnie na dalsze meldunki od niezawodnych o tym ile, jakie, gdzie i kiedy posadzili drzewka czy krzewy - sami czy ze szkołą, kto i, w tym dopomógł....
- M: Ilu i z którymi dziećmi opiekują się....
- E: W co bawią się z nimi....
- G: Komu ze starszych ludzi i w jaki sposób pomogli w pracy w polu lub w ogrodzie.
- D: O tym wszystkim napiszcie, a listy przyslijcie do nas. Do Rady Klubu. To tyle na dziś o Włosnie Przyjaciół.
- R: A teraz jeszcze ja chciałabym Wam przypomnieć o święcie naszych serdecznych, prawdziwie niezawodnych przyjaciół.
- Dz: O święcie przyjaciół? Jakich przyjaciół? Czyje święto?
- (Kiedy?) *Wiem, kiedy (nie)*
- M: Wydaje mi się, że się domyślam. Pani mówi o książkach, prawda?

